

Kryzys zbożowy wciąż trwa

8 czerwca 2023

Rzecznik prasowy Konfederacji Anna Bryłka podkreśliła, że miesiąc temu kryzys zbożowy był głównym tematem w mediach. Teraz sprawa ucichła, nie oznacza to jednak, że problemy zostały rozwiązane. Wręcz przeciwnie. Polscy rolnicy wciąż są w tragicznej sytuacji, w którą wpędził ich rząd warszawski.



„Czy kryzys zbożowy został rozwiązany? Nie, nie został. Czy niekontrolowany import artykułów rolno-spożywczych z Ukrainy został rozwiązany? Nie, nie został rozwiązany” – zaznaczyła Anna Bryłka. „Co więcej, 6 czerwca weszło w życie rozporządzenie przedłużające o kolejny rok bezcłowy handel z Ukrainą, znoszący cła, znoszący kontyngenty, znoszący wszystkie ograniczenia taryfowe i pozataryfowe w handlu między Unią Europejską i Ukrainą” – podkreśliła.

Bryłka zwróciła także uwagę na postawę rządu warszawskiego. Przypomniała, że 28 kwietnia, „podczas posiedzenia (Komitetu – przyp. red.) Stałych Przedstawicieli (przy Unii Europejskiej – przyp. red.) polski ambasador Andrzej Sadoś na tym posiedzeniu nie był przeciwko temu rozporządzeniu”. „9 maja polscy europosłowie z PiS-u zagłosowali za tym rozporządzeniem” – wskazała.

„Od ponad pół roku polscy rolnicy protestują na granicy, pokazując jak trudna i dramatyczna jest sytuacja na polskiej wsi, politycy PiS-u przyjeżdżają i mówią, że oni żądają przywrócenia ceł – mówił o tym premier Morawiecki przed Świętami Wielkiej Nocy, mówią o tym inni politycy, mówił o tym minister (rolnictwa – przyp. red.) Telus, mówił o tym minister Kowalczyk – a gdy przychodzi co do czego, gdy przychodzi do głosowania na poziomie Unii Europejskiej, nie ma żadnego głosu sprzeciwu” – dodała. „Żaden polski europoseł nie złożył żadnej

poprawki do tego rozporządzenia” – zaznaczyła.

„My dzisiaj tutaj protestujemy przeciwko temu, że – po pierwsze – to rozporządzenie zostało przedłużone. Po drugie – zakaz importu. Dlaczego on jest tylko do połowy września? Dlaczego dotyczy tylko pszenicy, rzepaku, kukurydzy, słonecznika? Dlaczego ta lista nie jest rozszerzona?” – pytała.

Wskazała, że problem występuje także w związku z importem mięsa drobiowego, koncentratu jabłkowego, owoców miękkich, czy spirytusu. „Polskie gorzelnie nie produkują od pół roku” – powiedziała, wskazując, że „wyprodukowanie litra spirytusu w polskiej gorzelnii to jest 5 zł, a importowany spirytus to jest 1,5 zł”. „To jest nierówna, nieuczciwa konkurencja” – oceniła.

Bryłka przypomniała też, że po ubiegłotygodniowym spotkaniu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Mołdawii Zełenski oświadczył na „Twitterze”, że Ukraina nie zgadza się na wprowadzenie zakazu importu pszenicy, rzepaku, kukurydzy i słonecznika. Bryłka podkreśliła, że Zełenski i ukraiński minister rolnictwa realizują interes swojego państwa i ukraińskich oligarchów. „To nie jest interes ukraińskich rolników, to nie jest interes zwykłych ukraińskich obywateli, tylko po prostu wielkich agroholdingów, często zarejestrowanych na Cyprze, w Europie Zachodniej” – wskazała. Dodała też, że wbrew zapisom o zachowaniu zasad wzajemności, zawartych w rozporządzeniu o liberalizacji handlu między UE a Ukrainą, Ukraina 1 lipca 2022 roku wprowadziła cła na import.

Wspomniała też o kwestii zapowiadanych dopłat dla rolników. W rzeczywistości okazują się one być tylko pustymi obietnicami. W momencie, gdy rząd odtrąbił sukces w tej kwestii, „nie było zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną, nie było zgody na udzielenie rezerwy kryzysowej, więc to wszystko są obietnice, które w momencie ich wypowiedzi w ogóle nie mają pokrycia w rzeczywistości”.

Autorstwo: MMC

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)